



Tekst i zdjęcia: Filip Kulpa

Szwedzka INTEGRACJA

Najmniejsza nowa seria szwedzkiego producenta ma przyciągać uwagę mniej ortodoksyjnych audiofanów. Czy integra I15 zda egzamin dojrzałości?

W ostatnim czasie Primare całkowicie odświeżyło swoją ofertę. Jedyną spuścizną sprzed roku 2017 stanowią flagowy wzmacniacz dzielony Prisma - PRE60/A60 - 7-kanalowa końcówka mocy A30.7 oraz procesor SP33. Reszta urządzeń to nowe opracowania, wprowadzane na rynek sukcesywnie od końca 2017 roku, a tak naprawdę przez cały ubiegły rok. W podstawowej serii 15 mamy sporo, bo aż osiem pozycji: wzmacniacz I15 w trzech odmianach, będący przedmiotem testu, odtwarzacz CD i streamer w jednym (CD15 Prisma), transport, odtwarzacz strumieniowy/przedwzmacniacz (SC15) oraz samodzielny phonostage R15 (MM/MC). Prócz tego dostępna jest opcjonalna karta phono MM. Z kombinacji tych elementów można stworzyć mniej lub bardziej złożony stereofoniczny system hi-fi. Najprostszą i najtańszą jego wersją jest wzmacniacz I15 Prisma, będący de facto usieciowionym samograjem. Jeśli zależy nam na odtwarzaniu płyt CD, to mamy opcję dokupienia napędu CD DD15. Alternatywnie można kupić I15 w wersji analogowej oraz odtwarzacz CD15 Priama. Taka kombinacja wyjdzie o 400 zł drożej, ale jakość brzmienia prawie na pewno będzie lepsza niż w wariancie z transportem. Ponadto jeśli zechcemy dokupić gramofon, do analogowej wersji I15 będziemy mogli włożyć opcjonalny moduł M15 (1290 zł), czego niestety nie uda się zrobić w Prismie.

FUNKCJONALNOŚĆ

I15 - jak zresztą każdy segment serii 15 - przyciąga uwagę pięknym wykonaniem, ascetyczną stylistyką i małymi gabarytami: szerokość obudowy wynosi 35 cm, a wysokość - jedyne 73 mm. Mimo dość daleko posuniętej miniaturyzacji, I15 waży 6,4 kg. Sama wartość nie robi może wrażenia, jednak przy tych rozmiarach obudowy oznacza, że mamy do czynienia z bardzo solidnie zrobionym sprzętem, który czuć w rękach. Istotnie, cała obudowa jest metalowa, przy czym czołówka - w dobrej tradycji Primare - stanowi gruby, doskonale obrobiony płat aluminium. Aż przyjemnie dotknąć i pogładzić. Wrażenia organoleptyczne poprawiają cztery małe przyciski funkcyjne: przełącznik stand-by, selektor źródeł oraz regulacja głośności (ciszej/głośniej). **Wyświetlacz jest mały i nie tak czytelny jak w serii 35, ale wykonany w tej samej technologii (OLED).** Wskazanie głośności lub wybrane źródło bez problemu widać z daleka, natomiast bardziej szczegółowe informacje - szczególnie te w trybie pracy sieciowej (metadane utworów) wymagają przybliżenia się do urządzenia, co w praktyce nie ma większego sensu, ponieważ tę samą informację odczytamy z aplikacji. Tu możliwości są zasadniczo dwie. Pierwsza, bezpłatna, to autorska aplikacja Prisma dedykowana do obsługi wszystkich nowych urządzeń Primare z dostępem do sieci (mają one taki właśnie dopisek

w nazwie). Jest czytelna, prosta graficznie (monochromatyczna), ma jednak jedno dość poważne ograniczenie: nie integruje w sobie serwisów streamingowych (pomijając Spotify). Zakładka po lewej odsyła do dedykowanych aplikacji (np. Tidal, Deezer), które uruchamiają się na urządzeniu przenośnym, by odtwarzać muzykę z... wbudowanego głośnika lub słuchawek. Wykorzystując AirPlay, Bluetooth lub funkcjonalność Chromecast, da się muzykę przekierować do urządzenia, ale nie jest to rozwiązanie najlepsze z możliwych. Nie chodzi tu nawet o jakość, lecz bazowanie na zawodnej łączności wi-fi, która zrywa się z chwilą opuszczenia sieci lokalnej przez urządzenie pośredniczące w transmisji. Tak być jednak nie musi, jeśli skorzystamy z Roon. Jego protokół RAAT jest kompatybilny z Chromecastem, co w praktyce oznacza, że z I15 możemy zrobić „strefę” na Roon serwerze - tyle tylko, że nie da się jej zgrupować ze strefą tworzoną przez urządzenie Roon Ready. Drugie ograniczenie Chromecasta polega na tym, że nie transmituje on fonii o próbkowaniu powyżej 96 kHz, więc do krytycznych odsłuchów materiałów hi-res nadaje się raczej średnio (za to do streamingu z TiDAL-a w zupełności wystarczy). Niemniej, w jednej aplikacji mamy wszystko, co potrzeba, włącznie ze sterowaniem głośności w Primare. A do zmiany wejść, włączania i wyłączania wystarczy poręczny pilot systemowy C25.

DYSTRYBUTOR Voice, www.voice.com.pl
CENA I15 Prisma – 7490 zł; I15 – 5390 zł;
I15 MM – 6390 zł
Dostępne wykończenia: czarne, tytanowe

OCENA** AV ★★★★★

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Właściwie wzorowa równowaga rejestrów, choć z pewną emfazą na niskie składowe.

PRECYZJA

Absolutnie nie ma się do czego przyczepić.

MUZYKALNOŚĆ

Więcej niż dobra: gładki, acz żywy i dość kolorowy przekaz muzyki z niezłym timingiem.

STEREOFONIA

Szeroko, z oddechem i niezłą głębią. Z naprawdę dobrym źródłem jest naprawdę przestrzennie.

DYNAMIKA

Skala makro ma nieuniknione ograniczenia, ale w normalnym odsłuchu I15 jest naprawdę dziarski.

BAS

Można być bardzo mile zaskoczonym potęgą dołu przy jednoczesnej bardzo dobrej kontroli. Totalne zaskoczenie!

OCENA 90%

KATEGORIA SPRZĘTU B*

DANE TECHNICZNE

Wejścia: 1 x analogowe RCA, 3 x optyczne, 1 x koncentryczne S/PDIF, optyczne 3,5 mm, asynchroniczne USB typu B

Obsługiwane częstotliwości próbkowania:

USB/LAN/WiFi: PCM 24/384, DSD 5,6 MHz

pozostałe wejścia cyfrowe: PCM 24/192

ODTWARZANE PLIKI: WAV, LPCM, AIFF, FLAC, ALAC, MP3, MP4 (AAC), WMA, OGG, DSD

Łączność bezprzewodowa:

WiFi 802.11 b/g/n/ac

Wyjścia: głośnikowe (1 para), pre-out (150 Ω), cyfrowe RCA, RJ-45 (LAN switch)

Impedancja wejściowa: 9,5 kΩ

Moc wyjściowa:

60 W na kanał (8 Ω), 100 W na kanał (4 Ω)

Pobór mocy: |

<0,5 W stand-by, <25 W (bieg jałowy)

Wymiary: 350 x 73 x 329 mm

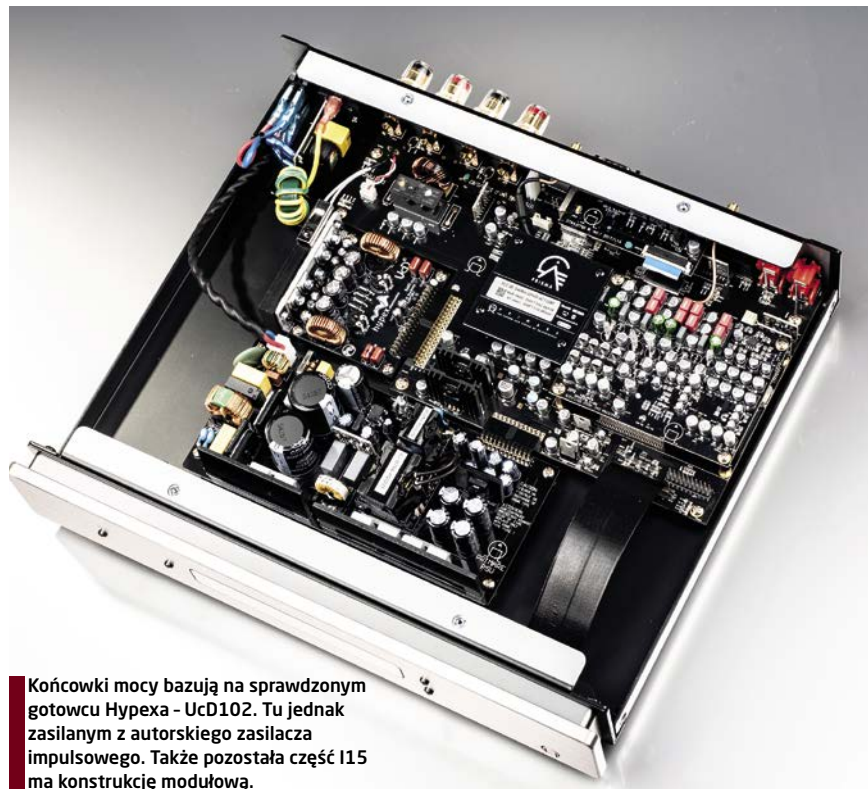
Masa: 6,4 kg

* I15 jako wzmacniacz analogowy; kategoria C – jako urządzenie zintegrowane

** – dotyczy wejścia analogowego

Uwaga: oceny punktowe są relatywne do ceny.

Dostęp do sieci może być zarówno kablowy, jak i bezprzewodowy – tu należą się słowa pochwały za zaaplikowanie nowoczesnej karty sieciowej (802.11 ac). Wspierany jest AirPlay i UPnP. Moduł Prisma umożliwia ponadto strumieniowanie sygnału audio poprzez



Końcówki mocy bazują na sprawdzonym gotowcu Hypexa - UcD102. Tu jednak zasilanym z autorskiego zasilacza impulsowego. Także pozostała część I15 ma konstrukcję modułową.

Bluetooth (producent nie podaje, jakie kodeki są obsługiwane).

Jak przystało na wzmacniacz ery cyfrowej, I15 Prisma ma więcej wejść cyfrowych niż analogowych. Tych drugich – zaledwie jedno, co może stanowić ograniczenie dla tych, którzy zechcą podłączyć odtwarzacz CD i choćby gramofon. Zwykła wersja I15 jest wolna od tego ograniczenia – ma pięć wejść analogowych (w tym jedno może być zajęte przez moduł phono MM). W przypadku Prismy, inaczej niż w serii I35, funkcjonalność przetwornika c/a i streamera nie została rozdzielona, tj. nie można mieć wejść cyfrowych bez streamera. **Pięć wejść cyfrowych (trzy Toslinki, jedno RCA i jedno optyczne 3,5-mm) plus gniazdo USB typu B (dla komputera lub transportu USB audio)** zabierają cztery pary analogowych cinchów. To kolejny powód, dla którego – jeśli ktoś chce słuchać płyt CD i nie wybiegać poza ofertę Primare – lepiej zdecydować się na odtwarzacz CD15 Prisma i analogową wersję I15 niż na I15 Prismę plus transport DD15.

I15, analogicznie jak I35, ma rozbudowany setup z możliwością konfiguracji wejść. Można je nazywać wedle uznania (korzystając maksymalnie z sześciu znaków), dopasowywać ich czułość, deaktywować, by niepotrzebnie nie pojawiały się na liście przeskakiwanych (selektor działa sekwencyjnie). Ciekawą opcją

jest układ auto-sense, który automatycznie wykrywa obecność sygnału wejściowego, załączając urządzenie (przydatne w systemie z telewizorem). W sumie trzeba przyznać, że małe Primare jest urządzeniem nad wyraz przyjemnym w codziennej obsłudze.

BUDOWA

I15 ma modułową konstrukcję, co z jednej strony zostało podyktowane przyjętą koncepcją urządzenia (możliwość rozbudowy, różne konfiguracje wyposażenia seryjnego), jak również faktem, że stopień końcowy tworzą 60-watowe moduły UcD 102 produkcji holenderskiego Hypexa – te same, które znajdziemy na przykład w integrze NAD C368. Tym samym I15 jest jedynym wzmacniaczem w ofercie Primare niekorzystającym z własnych końcówek mocy UPFD (UPFD 2). Wybór ten został podyktowany niższym kosztem implementacji sprawdzonego rozwiązania OEM, przy czym należy zaznaczyć, że impulsowy zasilacz nie jest dedykowanym rozwiązaniem Hypexa, lecz własnym opracowaniem Benta Nielsena (Primare). Tor przedwzmacniacza zbudowany z układów scalonych (przykrytych wspomnianymi płytkami, a więc trudnymi do zidentyfikowania). Za regulację głośności odpowiada specjalizowany układ JRC, wejścia są załączane przełącznikami.

Dwie pary cinchów, ale tylko jedna para wejść analogowych. Poza tym jest naprawdę bogato.



Moduły przetwornika c/a (z wejściem USB akceptującym sygnał DSD 128 i PCM 384 kHz) oraz streamer są dwiema niezależnymi płytkami instalowanymi ponad płytą główną, wspólna z wersjami I15 i I15 MM. Należy dodać, że jest to zupełnie inne rozwiązanie niż to, które znajdziemy w seriach I35 i I25, aczkolwiek także i tu zastosowano wysokiej klasy przetwornik c/a AKM AK4490EQ.

Użytkownicy pecetów (Windowsa), którzy chcą korzystać z wejścia USB, muszą zainstalować dedykowany sterownik. Z niewiadomych względów „nie dogadywało się” ono ze streamerem S0tM SMS-200 Ultra. To pierwszy tego typu przypadek.

BRZMIENIE

Czasy, gdy małe hi-fi oznaczało to gorsze hi-fi, najwyraźniej minęły. „Piętnastka” podłączona do dobrego źródła sygnału analogowego pokazuje, jak dobrze może dzisiaj brzmieć kompaktowy wzmacniacz w klasie D. Na tyle – że nikt w ślepych teście nie odgadłby, że sygnał do głośników podaje taka oto, niepozorna, wydajna integra.

Odsłuchy rozpocząłem nietypowo, bowiem do jedynej pary wejść analogowych podłączyłem gramofon VPI Prime za pośrednictwem mojego phonostage'a Lehmann Audio Black Cube 2 SE. Połączenie to wyglądało cokolwiek śmiesznie (wspomniany gramofon jest co najmniej dwa razy większy od I15), natomiast dźwięk wpłynął mnie w małe zakłopotanie. Kontynuowałem odsłuch płyty „Stranger to Stranger” Paula Simona, która ma w sobie to coś (jak wiele innych kreacji tego muzyka), co sprawia, że chętnie do niej powracam. Ten klimat i ten „flow”. Przyznam, że byłem mocno zaskoczony tym, jak stosunkowo nieduża utrata jakości dźwięku nastąpiła w odniesieniu do mojego wzmacniacza odniesienia. Szwedzka mini-integra nie zgubiła rytmu ani przestrzeni. Dźwięk nie stał się wcale rzadki ani suchy. Zaskoczyła

mnie dojrzałość i wypełnienie brzmienia – jego skala, rozmach i potęga. Oraz zaskakująco mała kompresja. Wtedy jeszcze o tym nie wiedziałem, że to właśnie wejście analogowe pozwala wydobyć pełen potencjał tego urządzenia. Swoją drogą, bardzo jestem ciekaw, jak zabrzmiąby opcjonalny moduł phono (MM). Odsłuchy z wykorzystaniem roboczego źródła cyfrowego, jak również streamera Lumin D2, potwierdziły to, co usłyszałem z gramofonu. **I15 zachowuje się jak rasowy audiofilski wzmacniacz o normalnych gabarytach.**

W sferze sonicznej nic nie wskazuje na to, że obudowa jest o połowę mniejsza niż zwykle. Powiedziałbym nawet, że przez tę konstrukcję przebijają zalety krótkiego toru sygnałowego. I15 gra przejrzysta i bezpośrednio. Nie jest to jednak sztuczka na pokaz, lecz przejaw rzeczywistych walorów brzmieniowych tego urządzenia. Nagrania klasyczne, wokalne, jazz, właściwie każdy gatunek muzyczny – a już na pewno w wydaniu akustycznym – robiły wrażenie otwartością i szczegółowością prezentacji. Jeśli w tym momencie przychodzi Wam na myśl wyszczuplenie czy ochłodzenie brzmienia (kojarzone z elektroniką ze Skandynawii), to muszę dodać, że niczego takiego tutaj nie ma. I15 w kwestii wglądu w nagrania, przestrzenności, a także poniekąd namacalności dźwięku, mocno zbliża się do urządzeń w cenach pięciocyfrowych. Mimo sporej dynamiki, acz z wyczuwalnym limitem maksymalnej głośności (co pokazały wielkie, ale bardzo skuteczne Klipsche), małe Primare gra z opanowaniem, bez silenia się na rzeczy niemożliwe. Odsłuch tego wzmacniacza w moim systemie odniesienia nie budził żadnego mojego dyskomfortu, a nie jest to łatwa sztuka z uwagi na analityczny i żywy charakter głośników oraz całego setupu. W porównaniu z niedawno testowanym Audiolabem 6000A – wzmacniaczem znacznie tańszym, ale bardzo udanym i rzetelnie zaprojektowanym – odnotowałem wyraźny postęp

w jakości dźwięku, czyli tak, jak być powinno. Teraz cały system grał w sposób lepiej rozseparowany, rozdzielczy, precyzyjny, a zarazem swobodny. Zaskoczyła mnie jakość obu skrajów pasma, bo o ile spodziewałem się gładkiego, bezproblemowego grania, o tyle naturalnie brzmiąca, detaliczna góra bez oznak zbędnego spolerowania zaskoczyła mnie na plus. Jeszcze bardziej zaskakuje przeciwległy koniec pasma – bas oceniam jako nieprzeciętnie masywny i nisko schodzący. Efekt ten uzupełniony o bardzo dobrą dynamikę, tworzy w zestawieniu z posturą wzmacniacza swoistą sprzeczność. Ale fakty są, jakie są: podkreślę raz jeszcze, że w ślepych teście nikt nie odgadłby, że ma do czynienia z 60-watowym (no dobra – 100-watowym przy 4 Ω) amplifikatorem. Przejście na odsłuch sieciowy dostarczyło odmiennych wrażeń. Oczywiście spodziewałem się pogorszenia jakości dźwięku, a to z uwagi na klasę podłączanych do wejścia analogowego urządzeń – każde ze źródeł było znacznie droższe od Primare. Z taką sytuacją realnie raczej nikt nie będzie miał jednak do czynienia. Regres w jakości dźwięku był jednak na tyle znaczący, że zacząłem się zastanawiać, dlaczego tak się dzieje. Doszło do tego, że

SYSTEM ODSŁUCHOWY

POMIESZCZENIE:

30 m² zaadaptowane akustycznie (dość silnie wytłumione), panele Vicoustic, Mega Acoustic oraz własnego projektu

ŹRÓDŁA: Lumin D2, Panasonic UBP-X9000 (Blu-ray Ultra HD), Denon DCD-1015 (jako transport)

GRAMOFON:

VPI Prime / Lyra Delos, Phonostage Lehmann Audio Black Cube 2 SE

WZMACNIACZE

ODNIESIENIA:

Audiolab 6000A, Conrad-Johnson ET2 / Audionet AMP1 V2

KOLUMNY: Klipsch Reference RF7 III z zewnętrzną zwrotnicą (upgrade),

Vandersteen 1Ci

INTERKONEKTY:

Stereovox HDSE, Albedo Metamorphosis (pre-power)

KABLE

GŁOŚNIKOWE: KBL Sound Red Eye Ultimate

AKCESORIA:

stoliki Rogoz Audio 4SPB / BBS, StandART STO, platformy antywibracyjne PAB

ZASILANIE:

dedykowana linia zasilająca, listwy Furutech f-TP615, GigaWatt PF-2,

KABLE ZASILAJĄCE:

KBL Sound Himalaya PRO, Master Mirror Reference, Solaris, Zodiac



W przypadku I15 - inaczej niż w I25 oraz I35 - płytki DAC-a i streamera tworzą jeden, nierozłączny pakiet. W sumie trochę szkoda.

wyciągnęłam z szuflady podręczny, tani streamer Yamaha WXAD-10 (650 zł), by sprawdzić, o ile lepszy (i czy w ogóle) okaże się wbudowany moduł Prisma. Wynik porównania potwierdził moje początkowe obawy: moduł sieciowy zagrał nieco lepiej, ale też nie pod każdym względem. Mała Yamaha nadmiernie zaokrągląла przekaz, był on jednak nieco bardziej spójny i przyjemny. Prisma dawała więcej krawędzi, więcej ogólnej precyzji, ale początkowy zachwyty nad możliwościami wzmacniacza ulotnił się.

Z ciekawości postanowiłem wypróbować wejście cyfrowe (koncentryczne), używając do tego celu dwudziestoparoletniego odtwarzacza Denon DCD-1015, który niedawno kupiłem właśnie z myślą o tego typu zastosowaniach. Jakość dźwięku okazała się odczuwalnie lepsza: poprawiło się wypełnienie, głębia i całościowa dynamika. Przekaz był bardziej trójwymiarowy i soczysty. Nie była to zmiana bardzo duża, ale odczuwalna. Potem uświadomiłem sobie, że z Prismą wzmacniacz grał znacznie krócej niż z wejść analogowych. Postanowiłem więc dać mu czas i przedłużyć wygrzewanie. Końcowe odstępy dały nieco lepszy obraz całości: jako samograj I15 Prisma prezentował dobry poziom w ramach kategorii C. Mimo wszystko wiekowy transport Denona utrzymał przewagę. Niestety, nie udało mi się przetestować wejścia USB. Do korzystania z komputerów w roli serwerów od dawna mam awersję, a oba redakcyjne SOTM-y SMS-200

Ultra/Neo nie chciały grać z I15. Szkoda, bo konstrukcja sekcji DAC-a dawała nadzieję na wyraźnie lepsze efekty brzmieniowe niż w połączeniu z wiekowym napędem CD. I sądzę, że w połączeniu z komputerem jest na to, mimo wszystko, spora szansa.

NASZYM ZDANIEM

Bez dwóch zdań, analogowa część I15 jest po prostu świetna. Wzmacniacz ten gra zupełnie bez kompleksów wobec podobnie wycenionych modeli w pełnogatarytowych obudowach. Oferuje mnóstwo rozdzielczości przy zachowaniu bardzo dobrej gładkości przekazu i braku agresji oraz zadziwiająco mocny i nisko schodzący bas o świetnej kontroli. Sam producent nie ukrywa, że analogowa (podstawowa) wersja tego wzmacniacza gra nawet nieco lepiej od Prismy, co jest zrozumiałe (brak współdzielenia zasilania). I właśnie tę „gołą” wersję „I-piętnastki” polecamy (naj)bardziej. Jej funkcjonalność jest wciąż bardzo dobra (aczkolwiek tracimy wejścia cyfrowe), choć nie da się zaprzeczyć, że z pakietem Prisma urządzenie staje się o wiele bardziej uniwersalne. Jakość dźwięku uzyskiwana z wbudowanego streamera ustępuje jednak temu, co można uzyskać z odtwarzacza CD za kilka tysięcy złotych, nie mówiąc o podobnie wycenionym DAC-u. Wejście USB przypuszczalnie zapewni wyższą jakość dźwięku, podobnie jak wejście koncentryczne S/PDIF, co warto mieć na uwadze. ■



M10

BRUCE'S STREAMING AMPLIFIER

ZMYSŁOWE DOŚWIADCZENIE

NAD M10 to wyjątkowy system audio klasy premium. Wspinały wygląd, znakomite możliwości sieciowe i rozbudowana funkcjonalność perfekcyjnie łączą się z audiofilskim brzmieniem i imponującą mocą – a wszystko to w jednym niewielkim urządzeniu. Po prostu musisz tego doświadczyć!



Salony firmowe NAD

TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

www.tophifi.pl